

# Ulepiony z gliny. *Genesis* w poezji Janusza St. Pasierba

Początek życia człowieka Biblia przedstawia w dwóch opisach. Pierwszy wpisany jest w sześciodniowy plan stwórcy, kiedy to Deus Faber czyni człowieka na swoje podobieństwo. Drugi opis, kilka wieków starszy od pierwszego, jak piszą bibliści, jest bardziej obrazowy i konkretny<sup>1</sup>. Prawdy wiary przyoblekają się w antropomorficzny kształt. Pochodzący z tradycji jahwistycznej opis ukazuje Boga, który własnoręcznie miesza glinę i lepi z niej człowieka, by następnie ożywić go swoim tchnieniem. W Księdze Rodzaju czytamy:

Wtedy to utworzył Jahwe człowieka z gliny i tchnął w jego nozdrza tchnienie własnego życia. I w ten sposób stał się człowiek istotą żywą. Potem, założywszy w Eden na wchodzie ogród, umieścił w nim Jahwe człowieka, którego sam ulepił z gliny (Rdz 2, 7-8).

Mity genezyjskie w zaskakująco wielu przypadkach

odwołują się do procesu lepienia, rzeźbienia, wydobywania z materii kształtu człowieczego. Większość z nich mocno podkreśla ziemski pierwiastek, który jest nierozdzielnie wpisany w genezę ludzkości. W babilońskim poemacie *Enuma Elisz* człowiek został ukształtowany z gliny zmieszanej z krwią boga Kingu. Według Owidiusza pierwsi ludzie urodzili się z kamieni, jakie rzucali za siebie tytani Deukalion i Pyrra. Proces wyłaniania się z ziemi osoby ludzkiej pojawia się nawet w tak odległych kulturowo mitach Majów czy Indian. Bogowie lepią sylwetkę osoby z gliny, wypalają ją w ogniu, bądź wrzucają do ziemi, z której kiełkuje i ożywa.

Biblia przynosi wizję, w której stworzeniem zajmuje się sam Bóg, co więcej tworzy człowieka na swój obraz i podobieństwo. Wizerunek Króla Niebios, poświęcającego swój czas, na lepienie człowieka był niezwykle inspirujący dla poezji Janusza Pasierba. To właśnie drugi opis powraca wielokrotnie na kartach jego tomów poetyckich. Pierwszy, mniej konkretny

pojawia się sporadycznie, jak np. w wierszu *Podobieństwo*, w którym poeta nawiązuje do koncepcji człowieka stworzonego na obraz Najwyższego. Natomiast działająca na wyobraźnię druga scena, w której Bóg zniża się do tak „ludzkiej” czynności, jak lepienie, w której brudzi sobie dłonie w „ziemskiej materii”, dla poety staje się niezwykle kusząca. Takich utworów, które czerpią z biblijnej metafory gliny i tchnienia ożywiającego jest przynajmniej siedem. „Wiersze genezyjskie” to: *ciało, człowiek, pytania, mężczyzna i kobieta, Deus Faber* oraz *przypowieść o ziarnie i genesis*. W tomie *Wnętrze dłoni* (1988) poeta zamieścił bowiem jeszcze trzy wiersze – *Księga Rodzaju (I), Księga Rodzaju (II), Księga Rodzaju (III)*, które bezpośrednio (poprzez tytuł) odwołują się do biblijnego opisu stworzenia, w żadnym jednak z nich nie pojawia się obraz lepienia człowieka z gliny. Ten „tryptyku genezyjskim” odwołuje się jednak do metafory rzeźbienia w kamieniu – człowiek jest twardy jak kamień, uśpiony, nagi, dziecinny. „Dotyk olbrzymich palców” Boga sprawia, że niczym w micie o Pigmalionie, zimny posąg ożywa. Na „kamieniu czaszki” Stwórcy „delikatnie rzeźbi włosy”, by zamieszkała na niej czułość. Posługiwanie się kontrastowymi zestawieniami – kamień i czułość – pozwala poecie podkreślić opozycję pomiędzy tym, co żywa, a tym co martwe, co boskie, a co ziemskie, co z działania i zamiaru Boga, a co z myśli człowieka.

Ziemia – ciężka, zimna, czarna jest dla człowieka obrazem tego, co w nim na trwałe zakorzenione. Sygnalizuje, że to właśnie z niej i dla niej został ukształtowany, by czynić ją sobie poddaną. Przypominają o tym słowa, które Bóg kieruje do Adama w momencie wygnania z Raju:

W pocie czoła będziesz się mozolił, aby zdobyć pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty. Z prochu bowiem jesteś i w proch się przemienisz (Rdz 3,19).

Ten związek – powstania z ziemi i powrotu do niej – odnajdujemy w wierszu *Przypowieść o ziarnie*. Bohater mówi jednak w nim o wiele więcej: nie tylko „powstał z ziemi”, ale i „jesteśmy ziemią”. Człowiek jawi się jako pole, które trzeba uprawiać. Ewangeliczna przypowieść Chrystusa o ziamach rzuconych na ziemię (Mk 4,1-9) zostaje niejako podpatrzona z drugiej strony. Pasierb kreśli niezwykle wyraźnie sytuację podmiotu lirycznego – jesteśmy ziemią, ponieważ:

**gdybyśmy nią nie byli  
nikt nie próbowałby  
orać nam grzbietów  
i zasiewać ziarna  
(Przypowieść o ziarnie)**

To już nie łagodne, Ewangeliczne kiełkowanie, wzrastanie kłosów czy obumieranie, ale dynamiczne, gwałtowne

rozpruwanie ziemi. Kojarzące się z zadawaniem rany „oranie grzbietów” staje się obrazem spotkania osoby ze Słowem. W wierszu *droga* porównuje się ją do „drogi trudnej (...) z wyrytą w kurzu poszarpaną bruzdą”, którą kroczy Bóg<sup>2</sup>. Intensywność momentu spotkania zawarł poeta także w wierszu *nawrócenie Szawła*, (*nieznany Caravaggio*), w którym Jezus – Światło przychodzi do człowieka z taką samą mocą, jak przyszedł do Apostoła Narodów:

**i zasłaniasz oczy od światła  
a Bóg się wali na ciebie  
łamiąc młode gałęzie  
nic nawet anioł  
nie może go powstrzymać  
(nawrócenie Szawła, (nieznany Caravaggio) )**

Bohater poezji Pasierba spotyka Boga zazwyczaj w sposób „Jakubowy” – najczęściej jest to właśnie walka, zmaganie, wysiłek, który pozostawia ranę. „Skaleczenie przez anioła / ugryzienie przez węża” (*powołanie*) jest znakiem wybrania. Powołanie to ma jednak szczególny charakter, jego podstawowym, rozpoznawczym znakiem jest „rana serca”, która nigdy nie skrzepnie (*Przed komunią*), „blizna na sercu” (*Gdyby*) , która nie pozwala zapomnieć o przynależności do Chrystusa. Każda rana na ciele człowieka jest znakiem wybrania – stwierdza Ryszard Przybylski<sup>3</sup>. Jacek Kopciński pisze o tym, że „dobre są rany i blizny (...) bo uświadamiają,

kim jesteśmy, i przypominają, od czego odeszliśmy, co porzuciliśmy<sup>4</sup>”. W *Czasie otwartym* Pasierb pisał:

Doświadczenie nocy nad potokiem Jabbok mówi, że wiara nie jest podobna do jednego zręcznego chwytu, nie jest pochwytem Boga raz na zawsze, lecz jest długą walką, tym, co Grecy nazywali *agon*.

(*Czas otwarty*, 43)

Przemiany ziemi, owej twardej „skorupy orzecha” (*Doświadczenie ziemi*) skupiają w sobie doświadczenie człowieka „wiary tragicznej”.

**umiemy wszystko  
potrafimy czekać jak  
jesienne skiby  
zielenić się nadzieją  
złocić kłosami  
zamarzać na kość  
(Przypowieść o ziarnie)**

– wyznaje bohater *Przypowieści o ziarnie*. Agrarne obrazowanie pokazuje życie w kategoriach czasu związanego z uprawą: orką, zasiewem, dojrzewaniem i obumieraniem. Łagodny czas nadziei, wzrastania i oczekiwania poeta opisuje lirycznie: rozsnuwa widoki zielonych pól i złotych kłosów. Rozkołysani tą wizją, zostajemy nagle zaskoczeni czwartą

porą roku – zimą. Choć jest ona naturalnie wpisana w bieg natury, to zamykający cały utwór werset – „zamarzać na kość” – poprzez zastosowanie wyrażenia z potocznego języka i wprowadzenie obrazowego kontrastu (złote kłosy – zamarzać na kość) gwałtownie przyciąga uwagę. Ostania pora roku jako jedyna zostaje dookreślona za pomocą wyrażenia związanego z ciałem, ściślej – z jego wnętrzościami. Jesienne czekanie, zieloność nadziei czy złocistość kłosów – wszystko to kieruje nas raczej w sfery działania ducha, niż ciała. Mróz, który przeciska się aż do kości – momentalnie przypomina nam, że nie jesteśmy tylko z ducha, lecz i z ciała. Adekwatne wydają się być tutaj słowa św. Cypriana (+258):

Skoro mamy ciało z ziemi, a ducha z nieba, i modlimy się, (znaczy to, że) sami jesteśmy ziemią i niebem, toteż modlimy się, by w obydwóch, to znaczy w ciele i w duchu spełniała się wola Boga<sup>5</sup>.

Człowiek jest sobą tylko wtedy, gdy łączy się w nim oba wymiary: glina i ożywcze tchnienie. Dopiero tak podwójnie wyposażony współczesny Jakub może stoczyć swoją walkę i co istotne – życie po niej<sup>6</sup>. Przypomina o tym autor *Przypowieści o ziarnie*:

Wiara poddana jest – jak każda walka sportowa i ka-

żda walka w życiu – prawu kolejnych kryzysów, łapania „drugiego oddechu”, jest tu przypływ i ubytek sił, wzrost i zamieranie.

(*Czas otwarty*, s. 43)

Cechą ziemi, z której Bóg lepił człowieka jest zawsze w poezji Pasierba chłód i zimno, czasem również ociążałość, jako symbol bierności, martwoty. Chłodnej materii bardzo często przeciwstawione zostają ciepłe dłonie bądź usta Najwyższego. W wierszu ciało, datowanym na 1980 rok czytamy:

**ktoś własnoręcznie  
brał zimną ociężałą glinę  
i lepił ciepłymi dłońmi  
(ciało)**

Ciepło rąk jawi się jako ożywcza siła, dzięki której to, co martwe ożywa. To także synonim tkliwości i czułości, o które często postulował ksiądz-poeta i których braku tak się obawiał. W wierszu *przed komunią* prosił:

**Niech mnie strzeże ciało  
od nie-czułości i od nie-cierpienia  
(...)**

**niech mnie strzeże ciało  
niech ciepłe światło przesłoni mą ciemność**

## **i od powietrza co w samotności stygnie niech mnie zachowa wydanego śmierci (przed komunią)**

Ciepło i zimno, podobnie, jak dzień i noc, światłość i ciemność to jedne z podstawowych opozycji w Pasierbowej twórczości. Pierwsze z wymienionych wiąże się z życiem, siłą, działalnością dobra, drugie ze śmiercią, zagrożeniem i niepewnością. Ale tylko na pozór są one tak jednoznaczne. Parafrazując samego poetę, który stwierdzał, że „Biblia lubi kontrasty” (*Czas otwarty*, 62) można powiedzieć, że autor również je cenił i często po ten środek poetycki sięgał. W samotności nocy łatwiej usłyszeć głos Boga<sup>7</sup>. W nocy Jakub toczy walkę z Aniołem, w nocy też Jahwe wzywa Samuela. „Są noce miłości i noce zdrady” – pisze ksiądz poeta i dodaje: „Bóg wybiera noc, ponieważ nie jest to pora działania człowieka” (*Czas otwarty*, s. 63). W nocy milknie świat, a odzywa się dusza stworzonego z gliny i tchnienia, ziemi i nieba, z ciała i ducha, nieustannie doświadczającego świata. Na zmagającego się z codziennością, tak jak w wierszu *doświadczenie ziemi* czekają: kamienie, popiół, piach i muł. Nie ma dorodnych plonów ziemi, słodkich owoców i pachnących kwiatów. To jedna z konsekwencji grzechu pierwszych ludzi. Ziemia, jak zapowiedział Bóg, rodzić będzie ciernie i osty, człowiek zaś w trudzie będzie ją uprawiał (Rdz 3, 17b-18).

Pasierb, przekształcając biblijny frazeologizm, rozwija tę zapowiedź:

**[ziemia – MP]**

**obiecana**

**podana ciepłą dłonią**

**jak owoc**

**zadana na wieczną udrękę**

**obiecana do zdobywania**

**(doświadczenie ziemi)**

Ziemia nie jest już tylko dana, ale zadana – zatem trzeba się z nią zmierzyć. Gra słów; dana – podana – zadana i dalej: zdobywana buduje ciąg znaczeń, który wykreśla uniwersalną prawdę o człowieku: otrzymuje on życie, które musi przeżyć tak, by uzyskać wieczność. Przeszłość (podanie), teraźniejszość (zadanie i zdobywanie) i przyszłość („przecież i mnie obiecana jest ziemia”) łączą się w opowieść o człowieku, który podejmując trud życia nieustannie zbliża się od Stwórcy. Doznawanie, zmaganie się i poznawanie świata kieruje ku ziemi – która ciągle jest niedostępna, choć obiecana. Jak na razie jawi się „jak fatamorgana”, potrzeba czterdziestu lat błędzenia po pustyni, by do niej dotrzeć. Wędrowka Mojżesza i Izraelitów stanowi zapowiedź drogi, jaką musi odbyć każdy, który uwierzył w obietnicę Boga. Bohater „doświadczenia ziemi” wyznaje:

**dotykam jej  
doświadczam  
mocuję się  
jak umiem  
(doświadczanie ziemi)**

Pasierb zmieniając kolejność słów biblijnej frazy odsłania jeszcze jeden wymiar ludzkiego bytowania. Kres – ziemia obiecana – to nie tylko jednak chwała nieba, ale także koniec ziemskiego życia. Śmierć – przywołana w utworze poprzez zastosowanie potocznego skojarzenia z grobem, pochowaniem w ziemi, jest wpisana w egzystencję wędrowca. Depozytariusz obietnicy ma tego pełną świadomość:

**przecież i mnie  
obiecana jest  
ziemia  
(doświadczanie ziemi)**

Niczym echo pobrzmiwają tutaj słowa, które Jahwe kieruje do Adama:

(...) wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty. Z prochu bowiem jesteś i w proch się obrócisz (Rdz 3,19b).

Ciepło, jako synonim czułości i ożywczego tchnienia umieszcza Pasierb w swoim kolejnym poetyckim opisie odradzania się człowieka. W tym wypadku glinę zastępuje „zimne błoto”, które upodabnia bohatera do „topielca”. Nie jest to tylko obraz biblijnego początku, bowiem, używając tak chętnie stosowanej przez poetę paronomazji, tytułowy „człowiek” nie jest ulepiony, lecz oblepiony błotem. Poeta stwierdza, że taki stan posiada on już od samego początku – jest bez życia. Błoto – nie stanowi jednak jego istoty, ono tylko go powleka, wewnątrz nie wypełnia. Mokra ziemia może być rozumiana jako znak brudu duchowego – upadku i grzechu, ale również niemożności przezwyciężenia w sobie małości, o której pisał w *Akordach jesiennych* Kasprowicz:

**Ty wiesz o tem, żeś jak nędzarz,  
mimo trzosów, mimo szarf,  
Zawiązanych brylantami —  
wstydu cię ogarnia lęk,  
Że nie wzbijesz się nad błoto  
żeś jest na kształt owych larw,  
Co nie mają lotnych skrzydeł  
(Akordy jesienne8)**

Ożywcze i ocalające tchnienie przychodzi z zewnątrz, za sprawą „cudzego oddechu”, „dotknięcia ciepłych ust”. Metaforyczna reanimacja rozgrywa się pomiędzy tym, który potrzebuje

pomocy, który jest „jak topielec”, a tym, który jej udziela. Pierwszy wyraźnie zaznaczony jest już w tytule, drugi niejako przebłyskuje tylko na chwilę – ożywcze tchnienie jest cudze. Ratownik pozostaje ukryty, choć czytelnik jest w stanie rozpoznać w nim Tego, „o kim / wiele w Biblii” (*Podobieństwo*). Obraz zbudowany z kontrastujących pierwiastków: zimna i ciepła, nieczułości i dotyku, martwoty i życia może być odczytany jako codzienne stwarzanie się na nowo, postawanie z upadku, ponowne narodziny dzięki łasce.

Zabieg ukrycia Boga i odsłonięcia Go tylko na moment, nie nazywając wprost, stosuje poeta także w wierszu *ciało*: „ktoś własnoręcznie / brał zimną ociążałą glinę / i lepił ciepłymi dłońmi” – pisze. Nieokreślony, odrywa swoją tajemnicę dzięki czynności jaką wykonuje. Użyty zaimsek oddaje sytuację przecucia, nieostrości; pewności, która dopiero nabiera kształtu. Swoją początek przypomina sobie człowiek dopiero u kresu życia. Moment narodzin skoncentrowany jest wokół sytuacji ciała: jego wyglądu i potrzeb:

**Na początku  
na pewno nie jest więzieniem  
jest wyraźnie zrobione na miarę  
(ciało)**

Wszystkie jego czynności przebiegają bez najmniejszych kłopotów:

**robi wszystko czego można zażądać  
bez wysiłku wyraża i bez trudu łączy  
(ciało)**

Duch, który pojawia się w wierszu, staje się potrzebny ciału potem – kiedy przechodzi ono moment zwrotny i „odczuwa inaczej że jest”. Otwiera się na „nie-ja” – na głos, obecność, która jest poza nim samym: którą „nawołuje” i której „słucha”. Dopiero „kiedy stygnie i zaczyna dzielić” rozpala się w nim przecucie swojego początku. Umęczone, „biedne” obdarzone zostaje przebłyskiem swego źródła. Nawet „tracąc pamięć nie może o nim zapomnieć”. Ten poetycki oksymoron uwydatnia siłę zakorzenienia człowieka w Bogu. Nie da się zapomnieć o tym spotkaniu, w którym Deus Faber powołuje człowieka. Wyjątkowość tego momentu, osobisty stosunek i zaangażowanie, pokazuje obraz Boga-Rzeźbiarza oddanego całkowicie swej pracy twórczej. Konkretność i plastyczność opisu: ciepło dłoni, podkreślone dodatkowo przez poetę zwrotem: „własnoręcznie”, gest brania i lepienia kontrastują z przedstawieniem materiału, z której powstaje Boskie dzieło: zimnem i ociążałością gliny. W takim zestawieniu uwydatnia się czułość i łaska, którą Bóg posługuje się w akcie tworzenia. To miłość, która pojawia się u początku istnienia, rozbłyskuje także u kresu ziemskiego życia.

W wierszu *Podobieństwo* scenie Genesis towarzyszy refleksja na temat przyczyn powołania człowieka:

**Zaczynam podejrzewać  
że mnie naprawdę kochasz  
skoro z takim uporem  
stwarzasz na swój obraz  
(Podobieństwo)**

Kreacja jest ciągle aktualizowana, nie jest aktem jednorazowym. Pasierb po raz kolejny dokonuje przekształcenia biblijnej metafory. Scenę ze Starego Testamentu odczytuje we współczesnym kontekście – jest nim status człowieka poszukującego Boga, który dopiero „zaczyna podejrzewać”, że jest kochany – nie jest to jeszcze pełne przekonanie, ani przeświadczenie, lecz dopiero jego początek. Poszukujący Tego, Który chce się odbijać w nim „jak w chłodnym jeziorze” jednocześnie obdarza nie tylko skłonnością do miłości, ale również uporem, „bezwzględnością, smutkiem i udręką”. Jeszcze głębiej w rolę stwarzającego wchodzi podmiot w wierszu *pytania*. Zastanawia się w nim nad statusem Boga przed stworzeniem człowieka. „Jaki byłeś przed nami?”, „czy dobrze jest / ulepić kogoś z gliny?” – padają pytania. Stawiający je zdaje sobie sprawę, że pojawienie się ludzi związane zostało z daniem im sfery wolności. Ta ryzykowna decyzja przyniosła Bogu cierpienie.

**jak mogliśmy się udać  
mając wybór  
i nie umiając wybierać  
(pytania)**

– zastanawia się bohater. Decyzja powołania do życia niesie ze sobą odpowiedzialność i składa na barki Boga obowiązek nieustannej troski i opieki. W wierszu *mężczyzna i kobieta* poeta ukazuje słabość ludzi poprzez odwołanie się do metafory stworzenia z gliny i kości (żebra). Zróznicowanie w twardości obu budulców oddaje różnicę w znoszeniu trudności przez kobietę i przez mężczyznę. „Od początku nierówne szanse” – stwierdza bohater (chyba współczesny syn Adama) – i pyta:

**a kto jest miększy kto twardszy  
kto słabszy  
i kto najczęściej się łamie  
(mężczyzna i kobieta)**

Słabość i upadek – jak pokazuje już historia z Ogrodu Eden, wpisane są w tkankę życia człowieka. To, że został stworzony przez Boga, nie pozbawia go wad, nieufności i lęku. Człowiekowi, tak, jak w wierszu *pytania*:

**(...) trzeba powtarzać  
nie zginiesz  
kiedy pochyla się nad nim  
skrzydło Azraela  
(pytania)**



Wydawać się może, że stworzenie człowieka niesie za sobą jedynie doświadczenie zdrady i opuszczenia. Pierwsze wersy utworu sygnalizują jednak, że Bóg musiał „znieść” niezmacone szczęście – bez człowieka okazuje się ono być ciężarem. Odpowiedzi przynajmniej na jedno pytanie, zawarte w tym wierszu możemy szukać na kartach Starego Testamentu. W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju czytamy: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Choć słowa te pojawiają się tylko w pierwszym opisie stworzenia świata (Pasierb odwołuje się zaś do drugiego), to oba biblijne teksty uzupełniają się, jeśli chodzi o prawdy wiary.

W dialogicznym wierszu *genesis* metafora związana z początkiem człowieka kształtuje się wokół boskiego gestu wyciągniętej dłoni. Podobnie, jak na fresku Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie scena stworzenia Adama koncentruje się wokół uniesionej ręki Boga i wyciągniętej w Jego kierunku dłoni pierwszego człowieka. Związek pomiędzy wierszem a arcydziełem malarstwa ukazuje Maria Prussak w artykule: „Świat kultury w poezji Janusza Pasierba. Wokół wiersza *genesis*”. Autorka pisze:

Poeta patrzy na dzieła sztuki plastycznej jako na dopełnienie Objawienia, swoisty komentarz do kształtowanego przez wieki, także za sprawą wyobraźni artystów, nauczania Kościoła. (...) Arcydzieło jest godną, chciałoby się powie-

dzieć równoprawną odpowiedzią na Boże Słowo. Poetycki opis arcydzieła włącza się w najważniejszy dialog Boga i człowieka.<sup>9</sup>

Człowiek stworzony został już nie z gliny, „ani z żebra / ani z roli”, lecz wyszedł z ręki Boga, z Jego Ciała. Język wiersza, wykorzystujący potoczne wyrażenia: „wypuścić z ręki”, „zrobić coś od ręki”, „żyć na własną rękę” odsłania jedną z najważniejszych prawd wiary – to zamysł Boga i Jego miłość leżą u podstaw początku człowieka. Stwórca daje niejako siebie, bym mógł zaistnieć<sup>10</sup>. Dłonie Boga i ludzi współdziałają ze sobą, odpowiadają na gesty, wchodzą w dialog. Egzystencja od samego początku związana jest z obecnością Najwyższego, który „(...) obdarza / podtrzymuje dźwiga rozpoczyna”, człowiek żyje „z ręki, poręki, udręki” (*genesis*). Chodzi tu nie tylko o cierpienie ludzi, ale też i o udrękę Syna Bożego – Jego mękę na Krzyżu, dzięki której człowiek ma możliwość dostąpienia zbawienia i życia w wieczności<sup>11</sup>. Refleksja poetycka, której punktem wyjścia był moment stworzenia, przekształca się w refleksję teologiczną. Spośród wszystkich „wierszy genezyjskich” właśnie w tym tekście poeta najmocniej podkreślił obecność Bożej miłości, która towarzyszy człowiekowi od samego początku. Zimna i ociążała glina znika, powstajemy bezpośrednio z Boga. W wierszu *Deus Faber* (1991), o prawie 20 lat późniejszym od *genesis* (1983) Pasierb pisał:

Zostaliśmy stworzeni  
uwolnieni z ogromnej dłoni  
(...)  
jesteśmy Jego dziełem  
żyjemy od-dzieleni  
wolni  
(Deus Faber)

Graficzne podkreślenie w słowie „od-dzieleni” oraz ostatnie dwa wersy: „i nie umiemy być / sami” rysuje sytuację człowieka oderwanego od swego źródła, ale ciągle go poszukującego. Tak, jakby sam fakt stworzenia niósł ze sobą niezniszczalną więź pomiędzy Boskim Rzeźbiarzem a Jego Dziełem. Stworzona relacja ma u Pasierba bardzo głęboki wymiar osobowy, rozgrywa się na płaszczyźnie: dziecko – ojciec (nawet jeszcze mocniej: matka – dziecko, w wierszu genesis pada przeciw: „począłem cię”). Człowiek nie jest zatem jedynie dziełem Boga, ale Jego dzieckiem. Dzięki temu może liczyć na schronienie w dłoniach Najwyższego, gdzie „ciepło / ciasno / czasem lepko / gdy otwierają się rany”, ale z których „jeżeli chcemy się wyrwać / musimy robić to sami” (*Dłonie*).

„Wiersze genezyjskie” posługując się biblijną metaforą, pokazują sytuację człowieka, który poszukuje swoich duchowych korzeni. Odkrywa je nie tylko poprzez lekturę tekstów teologicznych czy dzięki intelektualnym

przypuszczeniom, lecz przede wszystkim w „doś-wiadczaniu ziemi” – zmaganiu się ze swoją cielesnością i twardą materią świata. Gлина – brudna, ciężka i zimna okazuje się być godna tego, by dotknęły jej ręce Boga. Nie jest to żaden szlachetny kruszec, lecz najbardziej „ziemski”, zwyczajny materiał. Moment wybrania go przez Stwórcę – mimo swej pospolitości, fascynuje poetę. Pasierb pokazuje, że największą i najbardziej pociągającą tajemnicą, jest to, że Bóg wybiera człowieka na narzędzie swej łaski, mimo całej jego ułomności i słabości. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że z tą tajemnicą w sposób szczególny musiał zmierzyć się ksiądz-poeta.

Przypisy:

1. Zob. przypis do Rdz 2,4b-25. *Pismo Święte. Biblia Warszawsko-Praska. Stary Testament*. T. 1. Lublin 2001. Pozostałe cytaty biblijne, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego wydania. W *Biblii Tysiąclecia* (1988, wyd. III, popr.) czytamy: „wtedy to Pan ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (Rdz 2,7). W drugim opisie stworzenia glina i proch ziemi funkcjonują jako synonimy. Gлина kojarzy się jednak szczególnie z procesem rzeźbienia, proch ziemi zaś mocniej odwołuje do kruchości i znikomości ludzkiego życia.
2. Analiza tego wiersza w: A. Kadyjewska, *Janusz Stanisław Pasierb: droga. Próba interpretacji*, [w:] Janusz St. Pasierb – poeta, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak, Warszawa 2003, s. 61 – 72.
3. R. Przybylski, *Poezja wiary tragicznej* [posłowie], *Wiersze wybrane*, wybór i opracowanie ks. J. Sochoń, ilustr. J. Lebenstein, [posłowie R. Przybylski], Warszawa 1988, s. 381.
4. J. Kopciński, *Poetycki „teatr mowy” Janusza Pasierba*, [w:] *Janusz St. Pasierb – poeta*, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak, Warszawa 2003, s. 157.
5. O Modlitwie pańskiej, 16. ?
6. Zob. M. Łukaszuk, *Teraźniejszość rzeczy przeszłych*. Jakub Pasierba, [w:] Janusz St. Pasierb – poeta, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak, Warszawa 2003, s. 113 – 130.
7. Zob. J. Kopciński, dz. cyt., s. 157.
8. J. Kasprovicz, *Akordy jesiennie*, [w:] *Krzak dzikiej róży, Z Tatr, Bunt Napieralskiego. Utwory rozproszone 1894 – 1899*, oprac. R. Loth, Kraków 1997, s. 31.
9. M. Prussak, *Świat kultury w poezji Janusza Pasierba. Wokół wiersza genesis*, [w:] *Janusz St. Pasierb – poeta...*, s. 134 - 135.
10. Tamże, s. 141.